Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 51 Kraków, sobota 5 marca 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 85 Mk za wiersz.

Kocioł środkowo-europejski

Sojusz polsko-francuski z jednej i polsko-rumuński z drugiej strony wywołuje w prasie europejskiej różne komentarze. Znane są zastrzeżenia czeskiego ministra spraw zagranicznych p. Benesza, który, widocznie rozżalony, że Francya dała Polsce pierwszeństwo przed Czechami, wysuwa starą swą koncepcyę „małej ententy", aby zaszachować znaczenie Polski i dla swej republiki reklamować prawo większego głosu w sprawach Europy środkowej. Drugi punkt programu polityki francuskiej: sojusz polsko-rumuński jest właśnie w robocie w Bukareszcie i zapewne przyjdzie do skutku, gdyż podstawy jego zostały ułożone w Paryżu, a Warszawa i Bukareszt są tylko posłusznymi wykonawcami.

Oprócz tych dwóch już gotowych sojuszów zabiera się dyplomacya francuska do utworzenia trzeciego, który wedle myśli tej dyplomacyi ma być uzupełnieniem koła, w którem ma być zamknięta polityka antybolszewicka. Sojuszem tym ma być sojusz bułgarsko-węgierski, którego przeznaczeniem jest stać się narzędziem szturmowem w planowanym przez Francyę porachunku z Rosyą bolszewicką. Francya na długą metę przygotowała ten sojusz. Przedewszystkiem protegowała ona wbrew tym wszystkim okropnościom, których rząd węgierski wewnątrz swych granic się dopuszczał, rząd Horthyego, zatykając uszy na głosy całej niezależnej prasy europejskiej, piętnującej barbarzyńskie metody „chrześcijan" węgierskich. W dalszym ciągu tej polityki protekcyjnej Francya wspólnie z Anglią zamykała oczy na fakt, że Węgry wbrew postanowieniom traktatu w Trianon, który pozwalał im na utrzymanie 35.000 wojska pod bronią, utrzymuje 300.000 z pewnością nie dla celów obrony przed „nieprzyjacielem wewnętrznym".

Zapewniwszy sobie w ten sposób siłę militarną, przystępuje Francya do uzupełnienia jej armią bułgarską w zamian za jakieś koncesye kosztem Grecyi i Turcyi. Sojusz ten przybiera już realne kształty i wywołuje silne zaniepokojenie w najbardziej zainteresowanym sąsiedzie: w Jugosławii. Tamtejsza prasa wprost wskazuje na to, że Horthy dyabłu zapisałby duszę, żeby tylko mieć możność wykonania zemsty na Jugosławii za to, że w czasie przełomu — w listopadzie 1918 — musiał temu państwu wydać stojącą pod jego komendą flotę austryacko-węgierską. Horthy nigdy nie miał zamiaru, o czem zresztą „narodowa" prasa węgierska jawnie się rozpisuje, wyrzec się krajów oderwanych od Węgier — przedewszystkiem Chorwacyi i Sławonii z jednej a Słowaczyzny z drugiej strony. Nie mogąc zaczepić Rumunii jako jednego z ważnych ogniw w systemie francuskim, skierował wszystkie plany przeciw Jugosławii i Czechom, stąd wielkie w tych państwach zaniepokojenie i rozczarowanie odnośnie do Francyi.

Dyplomacya francuska, która po pogromie Wrangla oświadczyła, że wycofuje się z czynnego popierania usiłowań zmierzających do obalenia z wewnątrz systemu sowieckiego, usiłuje przyłożyć rękę do obalenia go z zewnątrz. W tym celu tworzy koalicyę państw, do której już zdołała wciągnąć Polskę i Rumunię, a jest w toku skojarzenia ku temu celowi sojuszu bułgarsko-węgierskiego. Na te zamierzenia prasa jugosłowiańska, która widzi swe państwo zagrożone z dwóch stron: w Chorwacyi przez Węgry a w Serbii przez Bułgaryę. oświadcza w stanowczym tonie, że Jugosławia nigdy nie przyłoży ręki do ataku na Rosyę, jakąkolwiek ona jest. Oprócz tego prasa ta wskazuje, że polityka francuska wymierzoną jest pośrednio przeciw „małej ententcie", która przecież utworzoną została z wyraźnem ostrzem przeciw Węgrom.

W ten sposób polityka francuska, zaślepiona na punkcie nienawiści ku bolszewikom, doprowadziła szczęśliwie do tego, że stworzyła w środkowej i środkowo-wschodniej Europie nowy Bałkan, w którym już teraz kipi, a w przyszłości może doprowadzić do wybuchu. Byłaby to ostatecznie dla nas sprawa drugorzędna, gdybyśmy nie byli w nią bezpośrednio wmieszani. Polska, zawierając sojusz z Francyą a Rumunią, bierze czynny udział w tych przygotowaniach antybolszewickich, dobijając równocześnie z bolszewikami pokój w Rydze. Czy to ma być, jak chodzą słuchy, pokój tylko do wiosny? Czy Polska nie ma naprawdę ważniejszych interesów, by wszystkie swe siły mogła skoncentrować na polityce antyrosyjskiej bez koniecznej potrzeby, jaką byłaby tylko obrona? Najwyższy czas, aby Sejm rozpatrzył się w dziele pp. Sapiehy i Sosnkowskiego.

tf.

Potokom kłamstw w odpowiedzi

Z dłuższego artykułu w „Robotniku" zatytułowanego „Gdzie podpalacze?!", a przedstawiającego całą historyę starań „Związku", ażeby poprawić warunki egzystencyi kolejarzy bez wywołania tak potężnego wstrząsu, jakim jest strejk kolejarzy, przytoczymy tu ważniejsze ustępy.

A więc najpierw obraz akcyi Związku:

„Mimo ciężkich, głodowych warunków, czekali cierpliwie — na rozkaz Związku — kolejarze **pełne dwa miesiące na wyznaczony im przez rząd termin 1 stycznia**, w którym mieli otrzymać poprawę bytu. Gdy **termin ten minął bez rezultatu**, bo nowy minister p. Jasiński o żądaniach kolejarzy „jeszcze nie wiedział" (czy p. Jasiński prosto z księżyca spadł na fotel ministeryalny?!) — zwołał Związek na 9—11 stycznia br. nadzwyczajny zjazd delegatów.

Gdyby prawdą było, co kłamie prasa reakcyjna, że Związek kolejarzy idzie na pasku agitacyi komunistycznej, że kieruje się „złą wolą", to zjazd, mając przed sobą jako cały efekt 2-miesięcznej cierpliwości to, że p. Jasiński „nie zna" postulatów kolejarzy, byłby odrazu strejk uchwalił. Ale zjazd wysłał do p. Jasińskiego powtórną delegacyę dla jakiegoś porozumienia się.

Delegacya ta przyniosła taką p. Jasińskiego odpowiedź, że jeden z uczestników zjazdu, przeciwnik strejku, zabrawszy głos, oświadczył, „że żałuje, iż całe wrażenie mowy posła Moraczewskiego przeciw strejkowi, rozbija się — o odpowiedź p. Jasińskiego"...

A jednak mimo to wszystko zjazd wniosek o natychmiastowym i bezwzględnym strejku odrzucił i powierzył Wydziałowi Wykonawczemu Z. Z. K. prowadzenie „dalszej akcyi", czyli szukania porozumienia, dając mu zarazem pełnomocnictwo do proklamowania strejku na wypadek, gdyby rząd odrzucił zupełnie żądania kolejarzy.

Uchwalone przez zjazd postulaty zostały p. Jasińskiemu niezwłocznie przedłożone."

* * *

A potem etap drugi — niemniej charakterystyczny, może jeszcze ciekawszy, zważywszy na kampanię kalumnij w organach endeckich i brukowych:

„Przeciw strejkowi warsztatowców warszawskich wydał Związek odezwę. I strejk ten, mimo bezmyślnych aresztowań, które z najbardziej pustego krzykacza robiły w lot popularnego męczennika — słabł i byłby zgasł, gdy **nagle wśród maszynistów warszawskich zjawili się już nie komunistyczni awanturnicy, ale wyrafinowani prowokatorzy endeccy!**

Mamy w rękach nazwiska i dowody na to, że ci, którzy wśród maszynistów najbardziej gardłowali za tem, by nie czekać do 7 b. m., lecz wybuch strejku przyspieszyć, że ci sami ludzie na poufnych zebraniach kolejarzy, zwoływanych wtedy przez endeków, najzajadlej uderzali na Związek zawodowy, który chciał utrzymać wszystko w karbach dyscypliny.

Przez dwa dni walczył Związek z warcholeniem wśród maszynistów, wreszcie we wtorek, dnia 28 z. m. poprowadził ich delegacyę do p. Jasińskiego, by dał uspakajające wyjaśnienia.

P. Jasiński obiecał dać odpowiedź po południu — i nie dał!

Zwolennicy „wcześniejszego wybuchu" postanowili udać się do p. Skulskiego z żądaniem wypuszczenia aresztowanych, czyniąc od tego zawisłem zaniechanie strejku!

I tu zachodzi rzecz bardzo znamienna. „Dwugroszówka" i „Rzeczpospolita" zamieściły oświadczenia pewnej reakcyjnej grupki maszynistów, „wyjaśniające", iż maszyniści przyspieszyli strejk dlatego, bo Z. Z. K., odraczając sprawę aż do 7 marca, uprawiał.. „politykę", a im chodzi o ekonomiczne żądania.

Na to oświadczenie, w czasie debaty sejmowej powoływali się reprezentanci prawicy!

Tymczasem delegacya maszynistów za warunek niewszczynania strejku postawiła p. Skulskiemu natychmiastowe wypuszczenie tych warsztatowców, których policya aresztowała pod zarzutem politycznej komunistycznej agitacyi, a gdy p. Skulski odmówił, strejk wybuchł!

Czy p. Witos oryentuje się w tej gmatwaninie piekielnej?

Rada ministrów uchwaliła militaryzacyę.

Czy była ona potrzebna i komu?

W czasie debaty sejmowej poseł Moraczewski cyfrowo wykazał, że zastrejkowało 2 procent kolejarzy! Reszta, 98 na 100, słuchała komendy Związku.

Kogo więc militaryzowano, kogo stawiano przed sąd doraźny i za co? Czy za to, że olbrzymia, przygniatająca większość kolejarzy, z prawdziwie męczeńską cierpliwością i dyscypliną słuchała od 5 miesięcy komendy Związku „czekać"?!"

Tak pisze tow. Kcz. — pióro kompetentne w sprawach kolejowych.

* * *

A teraz inny artykuł „Robotnika" przeniesie czytelników w sferę „patryotyczno-burżuazyjną".

Pod tytułem „Bank kupiectwa polskiego" pisze nasz bratni organ warszawski:

„Na komisyi skarbowo-budżetowej ustalono, że Bank Kupiectwa Polskiego

1. jest winien roztrwonienia pieniędzy państwowych;

2. winien obniżania wartości marki polskiej przez swoje machinacye w Gdańsku.

Krew stygnie w żyłach. A więc istniał bank, Bank kupiectwa polskiego, który dla celów spekulacyi roztrwonił olbrzymie, milionowe sumy państwowe, a powtóre spekulował na marce polskiej.

I cóż się robi?

Gdy chodzi o zgniecenie ruchu robotniczego, władze gotowe są strzelać i wieszać za samą chęć strejku, za namowę do niego, ale, jeżeli **paskarze wywołują drożyznę, która zniewala do strejku**, jeżeli spekulanci roztrwaniają pieniądze państwowe, jeżeli banki w celach spekulacyi obniżają wartość marki polskiej, pospołu z Niemcami, to — no, to nic.

P. Lewental, o którym pisano w związku z nadużyciami bankowemi, syn wydawczyni „Kuryera Warszawskiego", spokojnie wyjeżdża za granicę. Dopókiż to będzie się działo? Dopókiż rekiny spekulacyjnego kapitału będą się cieszyły ochroną rządu, który jest tak „stanowczy" wobec robotników?

Dokąd idziesz, Polsko?"

O równouprawnienie wyznań

Dla tow. posła Czapińskiego nadszedł do naszej redakcyi następujący list:

Czcigodny Panie!

Walkę o art. 43, 117 i 118 konstytucyi znam niezbyt dokładnie i głównie z polemik dziennikarskich, oraz ze sprawozdania z wiecu protestującego w Warszawie z dnia 13 lutego b. r. Dlatego też nie wiem, czy powagę skutków, jakie utrzymanie tych przepisów w konstytucyi za sobą pociągnie, oświetlono dostatecznie i czy z tych konsekwencyi zdają sobie sprawę wszyscy, którzy są zwolennikami nietolerancyjnych artykułów konstytucyi.

Jako katolik, odczuwam tem więcej wstyd za tych, którzy konstytucyę naszą chcą zepchnąć o stulecia wstecz, lecz wierzę, że dzieje się to u większości właśnie przez nieświadomość skutków, — że poprostu zdaje się tej większości, że przepis ten nie będzie miał większego znaczenia od tego, że np. ten lub ów biskup miał pierwsze miejsce w senacie, że więc nadają konstytucyjnemu pierwszeństwu tylko cechy konwenansu.

Niestety grupa klerykalna, powiedzmy ściślej grupa księży w naszym Sejmie, a i poza nim, stara się utrzymać ogół w błędzie, i bagatelizuje istotną treść omawianych artykułów.

W polemikach na ten temat spotykam się jednak tylko ze zarzutami natury idealnej, — jakoto, że przepisy te są sprzeczne z duchem równouprawnienia i tolerancyi, że sprzeczne są z przepisem art. 114 konstytucyi i t. p. — Ogół bagatelizuje tę sprawę,bo wierzy, że w Polsce nikt inny nie zostałby np. wybrany Prezydentem, jak tylko Polak i katolik, a zatem uważają całą walkę przeciw temu postanowieniu, tylko za dyskurs akademicki, pozbawiony praktycznego znaczenia.

Otóż pragnąłbym, aby Czcigodny Pan, jako bojownik o ideę równouprawnienia wyznaniowego, a zarazem, wiadomo to powszechnie jak szczery i gorący Patryata polski, w propagandzie swych idei, zwrócił uwagę ogółu i to przedewszystkiem katolickiego, ale patryotycznego (w znaczeniu polskiem a nie rzymskiem), na te skutki krytykowanych postanowień konstytucyi, o których dotąd milczano.

Przytoczę je na przykładach.

1) Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnemi prawami. Inne nie. A zatem Państwo pozbawia się kontroli nad prawami Kościoła rz. kat., który w swych prawach może np. zamieścić postanowienia podkopujące byt innych wyznań. Rozszalałej nienawiści wyznaniowej, Państwo nie będzie mogło przeciwdziałać, — o ile chodzi o Kościół rzym. kat., a natomiast będzie mogło odebrać wszelkie środki obrony innym wyznaniom, skoro zatrzymuje sobie prawo kontroli nad ich prawami. Państwo **powinno** zostawić szeroką autonomię wyznaniom, ale zostawić sobie **kontrolę nad prawami wszystkich** wyznań.

Kościół rzym. kat. dał przez całe średnie wieki przedsmak tego, co znaczy jego rządzenie się własnemi prawami. — A już w obecnym Sejmie widzieliśmy, że ze sprawy patronatu, sprawy przeważnie majątkowej, uczyniono wewnętrzną kościelną. Co więcej w obradach nad reformą rolną podniesiono, że wywłaszczenie dóbr kościelnych nie może nastąpić bez zgody Rzymu.

Czy prawo własności należy do praw kościelnych?

A jeśli tak, to gdzie będzie granica między prawem kościelnem a publiczno-państwowem?

Co więcej, na zasadzie rzeczonego przepisu konstytucyi wyjdą prawa kościelne (wiele ich już jest), że np. władzom państwowym nie wolno przekroczyć progu klasztoru bez zezwolenia biskupa, — że kościoły mają prawo asylu, — że więc Państwo stanie bezradne wobec Kościoła rzym. katol., nawet w ściganiu przestępców. — Inne wyznania praw tych nie będą miały. Lecz nie powinno ich mieć żadne wyznanie — a konstytucya powinna zastrzec, że prawa kościelne, aczkolwiek autonomiczne, nie mogą być sprzeczne z prawami Państwa.

Co państwo uczyni, jeśli Kościół rzym. kat. do praw swych zaliczy takie n. p. przepisy: skargi przeciwko duchownym rzym. katol. należą przed sądy biskupie. Duchowni nie podlegają sądownictwu karnemu ani cywilnemu państwa. Osądzają ich sądy kościelne, kary są tylko kościelne, spory cywilne duchownych lub przeciwko duchownym rozstrzygają sądy kościelne. Rzeczy (ruchome i nieruchome) duchownych nie podlegają zajęciu. A dopiero jeśli w tych warunkach kościół rzym. kat. wytoczy rewindykacye przeciw innym wyznaniom oraz Państwu o wszystkie kościoły i gmachy dawniej rzymsko-katolickie i spór **sam rozsądzi?** To co nam się potwornem wydaje, jest prawnie możliwem (był to zresztą plan prawny wieków średnich).

2) Kościół rzymsko-kat. nie zna rozwodów. Orzecznictwo w sprawach małżeńskich jest tylko kościelne. Ten przepis może u siebie zatrzymać i nie zwalczy go żadna ustawa państwowa, gdyż byłoby to sprzecznem z konstytucyą. Co więcej, zbyt świeżo mamy w pamięci konkordat austryacki z r. 1855, na podstawie którego katolik, choćby zmienił wyznanie, nie mógł po uzyskaniu rozwodu, wejść w prawne związki małżeńskie. Prawne nawet wobec Państwa.

W ten sposób Kościół rzym. kat. narzuci Państwu i **innym wyznaniom prawo** małżeńskie, narzuci Państwu i innowiercom prawo o stanie cywilnym, o prawości rodu, a co za tem idzie, prawo o spadkobraniu i t. p.

3) Konstytucya żąda, by Naczelnik Państwa był katolikiem.

Żąda też, aby był Polakiem. To drugie żądanie postawili klerykali później, pierwszą ich myślą było, aby był katolikiem. Interes Polski szedł za interesem Kościoła.

Tymczasem właśnie przepis, że tylko Polak może być prezydentem, da się usprawiedliwić nie już większością, bo tolerancya i równouprawnienie nie zna większości, ale da się usprawiedliwić już samym tytułem Państwa: „Rzeczpospolita Polska“. Postanowienie, że Prezydentem może być tylko Polak, jest taksamo uprawnionem, jak sama nazwa Państwa. Przypuszczam, że w Czecho-Słowacyi powinien być przepis, że Prezydentem może być tylko Czech lub Słowak, a w prawach kościelnych rzym. kat., że duchownym może być tylko katolik. Tak, ale wogóle do Kościoła rzym. kat. może należeć tylko katolik. Nawet sam Kościół nigdy nie oznaczał narodowości papieża. Pomijając już sprawę tolerancyi i równouprawnienia, zapytajmy, kto w razie wątpliwości oceni, czy ta osoba jest Polakiem, lub kto będzie mógł pozbawić tę osobę obywatelstwa polskiego? W najwyższej instancyi Sejm, t. j. ciało ustawodawcze (względnie Zgromadzenie Narodowe). Słowo Polak można zresztą rozumieć także w znaczeniu nienarodowościowym, lecz prawno-publicznym, t. j. że każdy obywatel Polski jest Polakiem.

Ale kto oceni, czy dana osoba jest katolikiem? Czy także może Sejm? Czy też może właśnie Kościół rzym. kat. będzie (i zupełnie słusznie) twierdził, że to należy do jego kompetencyi. — Każde bowiem wyznanie ma prawo członków przyjmować, lub ich wykluczać. Kogo Kościół wyrzuci ze swego grona, ten przestanie być jego członkiem. Jestto kardynalna podstawa nietylko wyjątkowych, ale wszelkich autonomii, a nawet statutów każdego Stowarzyszenia. A wówczas Kościół rzym. kat. po wyborze Prezydenta złoży sąd u siebie i orzecze, czy wybrany jest katolikiem. Kościół zatwierdzi lub **odzuci postanowienia Zgromadzenia narodowego**. A gdyby już nie orzekł że nie jest katolikiem, to przy pierwszej sposobności go ze swego grona wykluczy i zażąda ustąpienia z Prezydentury.

Prezydent będzie więc musiał albo ślepo wykonywać polecenia Episkopatu, albo z Prezydentury ustąpić. Tak jak gabinet ustępuje, nie chcąc posłuchać polecenia Sejmu, a dawniej monarchy.

Konstytucya Polska oddaje Polskę pod władztwo Rzymu. Wszyscy kandydaci na Prezydenta będą zabiegać o łaskę kleru, a każdy Prezydent zacznie swe urzędowanie od Canossy.

Dr Sierany.

* * *

Od hr. Heleny Mycielskiej z Krzeszowic otrzymujemy następujące uwagi:

Jedynym środkiem uzdrowienia stosunków w Polsce jest stanowczy rozdział kościoła od państwa. Zyskałoby na tem państwo nie wglądając kto jakiego wyznania. Śluby małżeńskie cywilne byłyby jedynie obowiązkowe. Spis ludności prowadzony przez urzęda państwowe nie wchodząc jakiego kto wyznania. Seminarya zniesione. Nieraz się zastanawiałam dlaczego kandydat na księdza jest utrzymywany kosztem państwa. Niech jako akademik żyje jak inni młodzi ludzie, którzy często cierpiąc niedostatek z największym wysiłkiem kończą swoje studya. Dlaczego przyszli księża nie mają obcować z kolegami. Powinni należeć do różnych stowarzyszeń a ucząc się teologii wprowadzać zasady ewangelii w życiu codziennem. Nawet chrystyanizm na temby zyskał. Nie jeden brałby przykład od nich. Takie odosobnienie młodego człowieka przez lat 4 wytwarza z niego samoluba żyjącego **bez troski o byt**, w przekonaniu, że ludzie są na to by mu służyli. Gdy pozna, że studya nie przychodzą łatwo wielu z nich odpadnie, zwłaszcza ci, którzy idą na księży, bo utrzymanie nie kosztuje. A którzy wytrwają mogą być dobrymi kapłanami, jeżeli ustawa zapewni im skromne utrzymanie równe dla wszystkich. Katolicyzm zyskałby na tem ogromnie. Weźmy n. p. śluby małżeńskie. Człowiek **nie wierzący** musi brać ślub kościelny a tem samem profanuje sakrament. Nie on winien tylko ustawa, która nie uznaje ślubów cywilnych za jedynie obowiązujących wobec państwa. Jak poseł chrześcijański może się odważyć na przymuszenie do świętokradztwa. — Człowiek wierzący po ślubie cywilnym, weźmie ślub wyznaniowy a temsamem przyzna się dobrowolnie do swojej wiary. Wiele jest złego z przymusu religijnego. Pędzenie żołnierzy do spowiedzi choć tego nie chce czy to etycznie, czy wiara na tem zyska? Chyba tylko straci, bo znowu profanacya naszych świętości. Taksamo przymusowa nauka rel. w szkole, przymusowa spowiedź dla dzieci. Wiara jest rzeczą przekonań osobistych a narzucanie praktyk relig. działa wprost odstręczająco.

Uchwałą, że naczelnik państwa musi być katolikiem, zniweczono równouprawnienie wyznań i pogrążamy Polskę w zamęt, z którego trudno wybrnąć. Oby sejm opamiętał się w czas. Może posłowie zechcą przeczytać powieść Prusa pod tytułem „Faraon“ i przystosować do dzisiejszych czasów. Kto u nas jest tym Faraonem?

Uchwała krzywdząca niekatolików przyszła w samą porę dla tych, którzy chcą odstręczyć od nas Górnoślązaków. Wielu jest tam ewangelików, którzy kochają Polskę i dla niej są gotowi do największych ofiar, a za to należy im się przynajmniej poszanowanie ich przekonań relig. i równouprawnienie ich wyznania z katolicyzmem wobec prawa. Przyjaciele polityczni Niemiec wrogowie silnej Polski, nie mogliby wymyśleć nic gorszego ani zgubniejszego dla nas. Przypomnijmy sobie, gdy Rosya wkroczyła do Polski w 18 w. pod pozorem obrony dyssydentów. Niechże to będzie dla nas przestrogą, historya wciąż się powtarza. Każdy błąd może strącić ojczyznę naszą w przepaść i doprowadzić do zagłady.

Helena Mycielska.

UWAGI

W sprawie ukraińskiej

Przed paru dniami wyczytałem w „Czasie“, w notatce kronikarskiej wiadomość, jakoby deputacya Ukraińców, która w sprawie przyjmowania akademików ukraińskiej narodowości na Uniwersytet lwowski do rektora i dziekanów tego uniwersytetu się udała, otrzymała od tych uniwersyteckich władz wyjaśnienie, że z Ukraińców mogą na lwowski uniwersytet wstąpić ci, którzy służyli w armii Petlury i uzyskali z DOG. (?) poświadczenie, każdy zaś akademik-Ukrainiec przed wstąpieniem na uniwersytet lwowski winien złożyć deklaracyę, że uważa się za obywatela państwa polskiego i przedstawić poświadczenie policyi, że na szkodę państwa nie działał.

„Szczutek“ miewa dobre koncepty i takim konceptem by się nie powstydził, w danym wypadku jednak mamy do czynienia, zdaje się, nie z żartem, ale z faktem realnym — niestety. Gościem w Polsce jestem, ale o polskiej gościnności, zwłaszcza o gościnności polskich przybytków nauki inne miałem pojęcie. (Jeżeli wogóle można mówić o gościnności w stosunku do autochtonów!). Dawne to coprawda i zacofane czasy, te czasy XVI wieku, ale przywodzą na myśl zapytanie, czy tacy jak Jan z Czarnolasu, kanclerz Zamoyski i tylu, tylu innych na Parnasie i w senacie polskim, byliby tem, czem byli, gdyby im (obcokrajowcom wszak!) w uniwersytetach w Bolonii i Padwie na wstępie przedkładano warunek deklarowania się za obywatelstwem włoskiem, wykazania się świadectwem władz wojskowych i „świdietielstwem błahonadiożnosti“, udoskonalonej dziś od owych „barbarzyńskich“ czasów, władzy policyjnej? — Przychodzi na myśl pytanie, czy i Jagiellońska Wszechnica stawiła podobne warunki w czasach, gdy do niej z różnych części Polski, a i w. ks. Litewskiego, ba z cudnych, dalekich krajów nawet goście dla nabycia wiedzy przybywali? — A czy Ukraińcy są we Lwowie gośćmi? A wreszcie ze zdumieniem powstaje uwaga sama się sobie dziwiąca: co D. O. Geny wszelakie mają wspólnego z uniwersytetem, a policya z nauką?

Ludgard Grocholski.

—ooo—

Konferencya londyńska

Kto pamięta, ile konferencyi kierujący mężowie stanu ententy odbyli w ciągu ubiegłego roku? Nie było miesiąca, aby pp. Lloyd George, premier francuski o ciągle zmieniającem się nazwisku, włoski minister hr. Sforza, delegat japoński i przyczepek belgijski nie zjechali się w jakiejś pięknej miejscowości, aby rozstrzygać bez apelacyi losy Europy. Ze wszystkich jednak konferencyi najważniejszą i najbardziej w następstwa brzemienną jest obradująca obecnie konferencya w Londynie, która w niemniejszym stopniu niż traktat wersalski z r. 1919 zadecyduje na długie lata, jak ułożą się polityczne i gospodarcze stosunki Europy.

Konferencya londyńska jest następstwem odbytej w styczniu br. konferencyi paryskiej, która nałożyła na Niemcy obowiązek zapłaty 226 miliardów odszkodowania w przeciągu 42 lat oraz nałożyła 12 i pół procent podatku na wszystkie z Niemiec wywożone towary. Niemcy zaprotestowały przeciw tej uchwale, żądając, aby powołano ich reprezentantów na narady, celem dania wyjaśnień, że Niemcy takiej sumy nie są w stanie zapłacić. Ententa nie obstawała przy dyktacie, lecz zgodziła się na rokowania i te właśnie teraz odbywają się w Londynie.

Przed wyjazdem do Londynu odbyła się w Berlinie narada prezydentów ministrów i ministrów skarbu wszystkich państw związkowych Rzeszy, na której ustalono kontrpropozycye niemieckie i dano głównemu pełnomocnikowi drowi Simonsowi dyrektywę, jak daleko może posunąć się w ustępstwach. Wedle ostatnich wiadomości Niemcy, zamiast żądanych 226 miliardów, ofiarują tylko 50 z tem, że z tej sumy należy potrącić 20 miliardów tytułem różnych świadczeń (wydanie wagonów, floty handlowej, utrzymanie armii okupacyjnej itd.); resztujące 30 miliardów chcą Niemcy zapłacić w przeciągu 30 lat, a w dodatku godzą się na opłatę 8 procent od wartości wywożonych towarów. Jako warunek zapłacenia tego odszkodowania stawiają Niemcy przyznanie im wielkiej pożyczki, mającej być zaciągniętej na wszystkich rynkach pieniężnych świata.

Jak donoszą telegramy, te kontrpropozycye niemieckie wywołały wśród sojuszników oburzenie. Nie chcą oni na tej podstawie dalej pertraktować, lecz odrazu przystąpili do omawiania tak zwanych sankcyi, tj. kroków karnych, które zmuszą Niemcy do poddania się żądaniom. Sankcyi tych ma być kilka: demonstracya flotowa z zamianą jej na blokadę, obsadzenie linii Menu po Frankfurt, wmarsz do Bawaryi, sekwestracya ceł w portach niemieckich itd.; do sprawy odszkodowania przyłączyła się jeszcze sprawa rozbrojenia, która przedstawia się bardzo ciężko ze względu na opór Bawaryi przeciw rozbrojeniu straży mieszkańców (Einwohnerwehr), organizacyi reakcyjnej, stworzonej przez Eschericha (Orgesch) i stojącej pod wpływem monarchistów i Ludendorffa.

Jakie konsekwencye pociągnie za sobą opór niemiecki, o ile nie jest on sztuczny, obliczony na wytargowanie jak największego opustu? Przedewszystkiem wzmocni on militaryzm: z chwilą, gdy zacznie się akcya wojskowa, zaraz na pierwszy plan wysunie się Foch, który, jako żołnierz, naturalnie ma na oku utrzymanie jak największej liczby wojska pod bronią. Drugiem następstwem będzie dalszy zastój w życiu ekonomicznem, ba, nawet spotęgowanie go. Rzeczą naturalną jest, że Niemcy po obsadzeniu najbardziej przemysłowych i węglowych prowincyi nie będą w stanie, a nawet nie będą miały ochoty do intensywnej produkcyi, co znowu powiększy brak towarów i w dalszym ciągu drożyznę. Jeszcze dalszem następstwem będzie odsunięcie się Ameryki od udziału w sprawach europejskich, a bez kapitałów i surowców amerykańskich Europa popadnie w gorsze jeszcze, niż obecne położenie gospodarcze.

Słowem — konferencya londyńska może rozpocząć nową erę wzmożonego upadku Europy, o ile mężowie stanu jednej i drugiej strony nie zdecydują się na poświęcenie swych ambicyi i swych pretensyi na ołtarzu dobra całej ludzkości. Niemcy — co do tego niema dwóch zdań — muszą zapłacić, a ile i jak — o to nie powinna się rozbić rozpoczęta już odbudowa.

Międzynarodowy zjazd socyalistyczny w Wiedniu

Wiedeń, 24 lutego.

Posiedzenia trwają prawie dzień cały; pozatem mamy my, delegaci polscy, ciągle konferencye w różnych sprawach z różnymi towarzyszami. Nie mamy więc czasu na korespondencye syntetyczne. Ograniczam się tedy do uwag pobieżnych.

Dotychczas wysłuchaliśmy dwóch referatów zasadniczych (imperyalizm i Międzynarodówka). Pozatem zjazd wysłuchał i zatwierdził sprawozdanie komisyi mandatowej. Zacznę od ostatniego.

Według propozycyi referenta tow. Dra **Adlera** przedewszystkiem przyjęto na zjazd delegacye Niemiec, Anglii, Francyi, Jugosławii, Łotwy, Niem.-Austryi, Rosyi, Szwajcaryi, Czech (niem. partyi Czech). Są to partye, które zgłosiły swój akces do 4 międzynarodówki już na jej naradach wstępnych w Bernie i Insbrucku. Pozatem zjazd uznał mandaty rumuńskie. **Poale Syon** została **narazie** dopuszczona, ale komitetowi wykonawczemu polecono sprawę zbadać i zreferować na przyszłym zjeździe. Polska partya socyalistyczna w Czechach (tow. Kwietniowski) **nie** została przyjęta — taksamo jak niemiecka partya w Polsce (dr Grünbaum) — aż do wyjaśnienia organizacyjnych stosunków wobec partyi czeskiej (w Czechach) oraz polskiej (w Polsce). „Szerokich" bułgarskich socyalistów (Zakazow) odrzucono. Litwinów przyjęto. Co do Węgrów, Adler wyjaśnia, iż na skutek teroru Horthy'ego partya węgierska potraciła swe organizacye; jednakowoż (przez analogię do rosyjskich emigranckich grup przed rewolucyą) należy dopuścić tow. węgierskich (Kunfi). Pozatem zgłosili swój akces Grecy, Argentyńczycy, Finlandczycy.

Pozatem według propozycyi referenta tow. Adlera podzielono **głosy** na zjeździe jak następuje:

Niemcy, Anglia, Francya	— 10 gł.
Austrya, Rosya	— 8 gł.
Szwajcarya	— 7 gł.
Jugosławia, Rumunia, Czesi (niem.)	— 5 gł.
Łotwa	— 4 gł.
Węgrzy, Poale Syon	— 2 gł.
Litwa	— 1 gł.

W końcu referent komisyi oświadcza, że nietylko **partye**, należące do zjazdu wiedeńskiego, lecz także **osoby**, należące do składu delegacyi nie mogą brać udziału w żadnych przedsięwzięciach II Międzynarodówki.

W końcu referent Adler odczytuje list tow. amerykańskich — dosyć zabawny... Towarzysze amerykańscy solidaryzują się z Wiedniem, ale delegatów nie przysłali, a to z trzech przyczyn: 1) z powodu braku pieniędzy; 2) z powodu braku czasu (krótkości terminu); 3) z powodu waśni w partyi. Jak się zdaje, każda z tych trzech przyczyn zosobna wystarczyłaby do objaśnienia nieobecności.

Tyle o mandatach.

Referentem „imperyalizmu i socyalnej rewolucyi" był Anglik (niezależna partya pracy) **Wallhead**. Mówił głównie o imperyalizmie angielskim, chłoszcząc go bez miłosierdzia. **Jedną** tylko słuszność przyznaje (z ironią) mówca Lloydowi George'owi — mianowicie, że istotnie w toku wojny nie chciał **„ani cala"** obcych krajów. Co bowiem angielski kapitalizm począłby z „calem"?.. Toteż rozszerzył angielski stan posiadania o **miliony** mil! W Anglii teraz jest 2 i pół miliona bezrobotnych. Mówca dowodzi,

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

58

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Co prawda, to w Nagasaki bardzo niewielu Japończyków zna „ludzkie" dla nas języki, jak angielski, francuski lub niemiecki... Najczęściej znanym jest tu język rosyjski — ze względu widocznie na niedawno jeszcze ożywione stosunki handlowe Japonii z Rosyą przez Władywostok. Lecz i to nie byłoby dla mnie szkopułem, gdyż oddawna już uznają tę starą prawdę, że rozmową dobędziesz chyba wiele plewy z głupca... —

Z Japończykami stykałem się często w Zabajkalskim kraju w przeciągu mojego czteroletniego tamże pobytu, potem w Mandżuryi, a wreszcie zobaczyłem ich na ich własnej ziemi. Tajemnicą, nad którą się już niejeden z podróżników zastanawiał i objaśnić usiłował, jest ta zdumiewająca i wciąż rosnąca siła Japonii, która czterdziestomilionowemu narodowi temu pozwala dziś dyktować warunki pięciuset z górą milionom Chińczyków i mierzyć się potęgą z Anglią i Ameryką! I całą tę drogę — od nikomu nieznanego, ubogiego ludu wyspiaży - rybaków do potężnego nowoczesnego mocarstwa, panującego dziś już niemal wyłącznie na wschodnich morzach, zagrażającego już niemal Anglii na Oceanie Indyjskim i Ameryce na Oceanie Spokojnym, — zrobiła Japonia w ciągu kilku ostatnich dziesiątków lat, nie przekraczających nawet przeciętnego ludzkiego życia! Co przedewszystkiem uderza cudzoziemca, który miał sposobność stykać się z Japończykami, to zdumiewająca zaiste **dyscyplina woli...** Japończyk jest zawsze ten sam, i w handlu swym przy robieniu interesu, i w towarzyskiej, uprzejmej pogawędce i wśród własnej rodziny: spokojny, pogodny, równy i zawsze układnie uprzejmy... Uśmiech nie schodzi prawie z jego oliwkowej twarzy. Ja sam nie widziałem rozgniewanego, krzyczącego i wymyślającego japończyka, nie widziałem ni razu zwady, tym mniej bójki ulicznej, w którejby brał udział Japończyk — w ciągu kilkuletniego wszakże stykania się z nimi na Wschodzie. I ta **dyscyplina woli**, która przenika cały naród — od jego mężów stanu do prostego szeregowca w armii i robotnika w fabryce, rozwiązać może w znacznej mierze zagadkę tego szybkiego rozwoju Japonii. Lud japoński w swej masie jest niezwykle zdrowy i silny — dzięki temu, że nie zna złych nałogów, jak wódka, opium, tytoń, i związanych z nimi chorób. Przytem Japończyk z natury swej jest niezwykle wstrzemięźliwy w jadle, złożonem przeważnie z potraw roślinnych i obyczajny. — Rozwiązłość wśród ludu w Japonii jest wypadkiem nadzwyczajnie rzadkim Jeszcze jeden rys japońskiego życia, który zwraca uwagę niemal każdego podróżnika po Japonii: to zadziwiająca rzeczywiście schludność w życiu, w mieszkaniu i ubraniu, schludność na każdym kroku, w każdym najskrytszym zau'ku, w który tylko przypadek zawieść może przechodnia, — czystość nie na pokaz, ale czystość — potrzeba życia. Dyscyplina woli, schludność, wstrzemięźliwość, obyczajność i w parze z tym idące zdrowie fizyczne i moralne — oto wybitne cechy nie osobników, ale masy, tłumu ludu w Japonii. Przedziwne poczucie piękna na każdym kroku, i harmonijne przymierze przyrody i prostoty z najwykwintniejszą sztuką! Wśród wąskich uliczek przytykających często do litej skały lub przy stoku wzgórza, podtrzymanego kamiennym ciosowym murem — prześliczne rzeźbione kapliczki Buddy, wykute w skale. U stóp kamiennego lub bronzowego posążka Buddy — widziałem zawsze całe pęki świeżego kwiecia; więc nie dziwna, że piękny Budda uśmiecha się promiennie... W ręku każdej japonki, powracającej z targu — obowiązkowe pęki kwiecia...

Swoboda i ogólny interes, którymi się tam cieszą dzieci, mogłyby być dla nas wielce pouczające!...

Dzieci są tam także jak przyroda, jak kwiaty — przedmiotem ogólnej miłości i czci, — tak — czci!... A jednak ich swobodna wesołość — czy to na ulicy, gdy ze szkoły wracają, czy w publicznych parkach — ma te same cechy dyscypliny woli, która jest — głównym charakterem każdego dorosłego japończyka. Ich wesołość nie jest nigdy nieokiełznaną swawolą, ale jest harmonijną, zdrową i swobodną **zabawą**, potrzebą kipiących zdrowiem i młodą siłą ciał.

Spotkałem pewnego dnia w Nagasaki całą grupę chłopców japońskich na ustronnym, leżącym już za miastem — starym cmentarzu angielskich marynarzy, których zaskoczyła śmierć na dalekiej obczyźnie. Chłopcy bawili się wesoło i żadnej na mnie niezwracali uwagi. Obserwowałem ich przez chwilę i byłem zachwycony ich swobodą, wesołością i wzajemną przytem ustępliwością i zgodnością. Wszyscy byli mniej więcej tych samych lat — od dziesięciu do czternastu — i nie było nikogo ze starszych, ktoby czuwał nad nimi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

iż imperyalizm przyniósł angielskim robotnikom tylko bezrobocie, pogorszenie zarobków. Mówiono o konieczności rozbicia militaryzmu pruskiego, ale na jego miejsce wstąpił **nowy militaryzm** — burżuazyi francuskiej. W Indyach robotnicy pracują teraz po 64 godzin na tydzień z płacą 5 szylingów tygodniowo. Anglia zdobyła miliony mil kwadratowych, ale klasa robotnicza w niej jest silnie przygnieciona niż kiedykolwiek. Mówca kończy apelem do bezlitosnej walki z imperyalizmem.

Referat był dość ciekawy dla stosunków angielskich, ale bez głębszych myśli socyalistycznych. Rezolucyę omówię obszerniej po dyskusyi i ewentualnych zmianach.

Głównym momentem w dotychczasowej debacie był referat tow. **Adlera o Międzynarodówce.** Chcę go omówić obszernie w osobnym artykule. Tutaj jednak już zauważę, iż referent bardzo się skarżył (i słusznie) na III Międzynarodówkę, która uważa siebie za jedyną zbawienną; sam jednak, jak się zdaje, wpadał w podobny błąd. Zamiast tego, by mówić o krokach, prowadzących do zjednoczenia z II Międzynarodówką, stanął na tem stanowisku, iż z II Międzynarodówką nie wolno prowadzić **żadnych pertraktacyj;** wpierw — powiada referent — musimy załatwić się z III Międzynarodówką, a dopiero później zwrócimy się do II-giej, a raczej **do jej mas** robotniczych (Anglia). Czy iść tą drogą nie znaczy tworzyć nowego centrum Międzynarodówki, centrum **trwałego**, i ponownie rozbijać ruch międzynarodowy?

Nagół referat był ciekawy. Bardzo ostro referent zwrócił się przeciwko Moskwie i jej dyktatorskim zachciankom, akcentując z siłą, iż podstawy międzynarodowego zjednoczenia winny być dopiero **wypracowane** wspólnemi siłami.

Dziś odbywa się **dyskusya** nad referatem Adlera. **Szrajder** (lewy eser rosyjski) broni idei sowieckiej. **Crispien** (Niemcy) wykazuje, iż dzięki reformistycznej i opportunistycznej taktyce Szajdemanowców niemiecka klasa robotnicza faktycznie była pozbawiona reprezentacyi w pierwszym okresie wojny; obecnie klasa robotnicza całego świata oczekuje od Międzynarodówki wspólnego **czynu** robotniczego. Przemawiają dalej Dopałowicz i inni.

Delegacya polska rozwija żyzną **pracę informacyjną.**

Tow. Diamanda zewsząd wołają goście i delegaci; nasz delegat informuje na prawo i lewo. Tow. Niedziałkowski konferuje z delegacyą litewską. Ja ze swej strony omawiam kwestye oświatowe i szkolne z kierownikiem akcyi oświatowej w Austryi, tow. B. Koutsky'm (młodszy syn Karola) i posłem Glcklem. Z łotyszem Kalninem omawiamy kwestyę przyszłej konferencyi socyalistów nadbałtyckich. Z Topałowiczem umawiamy się w kwestyi wymiany informacyj, z Troelstrą (Holandya, gość) omawiamy kwestye polskie. I tak dalej.

Jak dalece jest potrzebną nasza praca informacyjna, wystarcza jeden przykład: Ukraińska S.-D. delegatom broszurę, w której opowiada o „terorze" polskim we wschodniej Galicyi; w tym „terorze" bierze rzekomo udział **PPS** (!!), popierając lokaut ukraińskich robotników (!).

K. Czapiński.

Przegląd społeczny

Zakończenie strejku piekarzy w Krakowie. We czwartek 3 marca doszło do umowy cennikowej pomiędzy związkiem piekarzy a cechem majstrów piekarskich. Robotnicy po kilkudniowym strejku uzyskali około 60-procentową podwyżkę płac. Dziś w piątek praca w piekarniach rozpoczęła się normalnie.

BOLSZEWICY ROZBIJAJĄ ORGANIZACYĘ ZAWODOWĄ

Na poczekaniu powstała w Rosyi komisya, której celem jest zwołanie na maj wielkiego międzynarodowego kongresu „czerwonych" związków zawodowych. W skład komisyi wchodzą: Rosmer (Francya), Łazowski (Rosya), Bela Kuhn (Węgry), Szablin (Bułgarya). W maju więc będzie ostatecznie uwieńczonem dawno już zapoczątkowane przez bolszewików dzieło rozbicia ruchu zawodowego.

Gospodarka pocztowa

O niczem nie słyszymy z poczty i jej siostrzyc telegrafu, telefonu i kasy oszczędności, jak tylko o kradzieżach i powszechne na nią skargi, których ilość zwiększa się z dniem każdym.

Najgorzej zaś zdaje się dziać w państwie niedoszłego ministra poczt, jakby na dowód, kogo się u nas dobiera na ministrów. W ciągu półtora miesiąca w samym Krakowie wykryto, lecz tylko przypadkiem, trzy wypadki kradzieży osławionych już w całym świecie listów amerykańskich. Dowodzi to o organizacyi w łonie tej poczty, która ułatwia wszelkie nadużycia.

Ostatnia kradzież z włamaniem pouczyła nas jednak i o czem innem. Oto dowiedzieliśmy się przez nią, że sortownia tych listów pracuje tylko w dzień. Teraz więc wiemy, że w dzień ograbia się te nieszczęsne listy na poczcie a na noc pozostawia się to zwykłym złoczyńcom.

Rozumiemy też teraz, dlaczego listy te z Ameryki dostają się do Polski w dwunastu dniach a z Krakowa dochodzą dopiero po miesiącu i dłużej, gdzie należą. Zapytania nasze zaspokojono odpowiedzią, że nie pracuje się nad wyrobieniem tych listów jak powinno być według zasadniczych wymogów zadań poczty dzień i noc, lecz tylko przez dzień. Dzieje się to zaś ze względów oszczędnościowych. Do służby należytej trzebaby bowiem więcej ludzi a poczta oszczędza kosztem spokoju i bezpieczeństwa kroci tysięcy ludzi oczekujących listów z Ameryki. Trzeba bowiem, wiedzieć, że każdą pocztą nadchodzi z Ameryki setki wozów z tymi listami.

Na wyrobienie tego tak ważnego materyału ludzi niema, lecz są środki na to, aby utrzymywać ze skarbu państwa Habichtówny, Bobowskich i t. p. agitujących endeków za zmieniającym swoje nazwisko prezydentem, 27 ludzi bogacących się na konsumie dla 700 pocztowców, mnóstwo panienek protegowanych w spedycyi listowej na dworcu, baraszkujących, ku oburzeniu poważnych pracowników i utrudniających im pracę, a niema ich dla wyrobienia tak ważnych listów amerykańskich.

Ministerstwo poczt sypie ludności piaskiem w oczy obiecując coraz to nowe doskonałości, lub usprawiedliwiając w sposób niewytrzymujący trzeźwego sądu nadużycia pocztowe i całą swą gospodarkę a nikt z powołanych stróżów jej dobra nie ujmie się za krzywdą najbiedniejszych.

Jak się dowiadujemy, dzieje się to samo w podobnych sortowniach w Lublinie, Lwowie, Przemyślu i Warszawie, gdzie również setki ludzi dzięki protekcyi i nieudolności kierownictwa oddaje się konsumom krzywdzącym pocztowców — patrz ostatnie wypadki lwowskie — lub próżniactwo.

Wzory i zasady dawnej poczty galicyjskiej, które przeszły na całą Polskę łącznie z rosyjskimi sprawiły, że poczta stała się zakładem zaopatrzenia dla wszelkiego rodzaju ludzi nie mogących gdzieindziej schronić się przed pracą rzetelną.

P. Witos obiecuje ciągle poprawę administracyi państwowej, a objawia się ona i przy poczcie w sposób, jaki nie poraz pierwszy opisujemy.

Że ludziska dają się bałamucić temi obiecankami nie dziwimy się, gdyż na to obliczone. Zastanawia jednak, że nie znajdzie się nikt, ktoby stanowczo na właściwem miejscu zaznaczył, że trzeba z tem skończyć przynajmniej przy poczcie, gdzie złe zaczyna przybierać rozmiary niebywałe.

Poczta ze swojemi gałęziami uniemożliwiająca porozumienie się nietylko z Ameryką, lecz z najbliższemi siebie miejscowościami jest nietylko zbędną, lecz zbyt kosztowną zabawką, aby ją mogło w tym stanie podtrzymywać państwo stojące nad brzegiem bankructwa.

Niebawem udowodnimy, że i w tem jest ręka wielkiego kapitału, na korzyść którego poczta wbrew wszelkim zasadom opuszcza pola pracy dla dobra ogółu, które tylko w jej mocy powinny się znajdować. Wielki kapitał tak zachłanny i tutaj znajduje żer. Polowanie zaś za nim nazywa walką z etatyzmem.

Koljan.

—ooo—

Listy z kraju

Rabka, 25 lutego.

List otwarty do starostwa w Myślenicach od mieszkanców Rabki

Wobec licznych skarg, jakie co dnia zanoszą do zarządu zakładu goście z dalekich okolic, zwracamy się do Sz. Redakcyi o łaskawe zajęcie się następującą sprawą: Gospodarze tutejsi wykorzystują już gości przybywających wynająć mieszkania na lato w sposób niesłychany. Cen na mieszkania dotychczas nie mamy, otrzymamy je po pierwszem posiedzeniu komisyi zdrojowej, które jak co roku odbędzie się w ostatniej chwili przed sezonem, to jest gdzieś w kwietniu. Gospodarze już teraz wyszukują ceny wprost horendalne, żądając n. p. za **dwa** nędzne **poddaszowe pokoiki aż 40—50 tysięcy marek za 4 miesiące.** Wprawdzie ceny mieszkań będą w porównaniu z rokiem przeszłym o wiele wyższe, bo liczymy na jakie 100 marek od pokoju za dobę, ale to co żądają nasi kmiotkowie jest niesłychane. Do tego wszystkiego każdego gościa uprzedzają, iż ceny pójdą jeszcze w górę. Starostwo mogłoby przecież w taką sprawę wglądnąć już teraz, by sobie chłopi nie myśleli, że jeśli ten lub ów wziął teraz 40 tysięcy, będzie mógł brać później w miarę podwyżki cen wszystkiego i jeszcze więcej. Biorą się oni teraz na sposób i umawiają się razem, by wszyscy tesame ceny gościowi mówili.

Mamy tu pewne regulaminy innych zdrojowisk, to jest regulaminy w sprawie wynajmu mieszkań w zdrojowiskach, a przydałyby się i nam też takie. Taksamo ma się i z innymi rzeczami, jak n. p. artykułami spożywczemi, które już teraz są bardzo wysokie, a jakie będą w sezonie? N. p. za litr mleka musimy płacić już teraz 25 marek. Za mięso zapłaci się 120 marek, **a nie tak jak powiada „Kuryerek", że na prowincyi kosztuje 60.** Masarze już teraz zapowiadają: jedzcie państwo mięso, póki tanie, bo w sezonie kosztować będzie 200 mk. i więcej. W Chabówce, która należy do powiatu nowotarskiego, są ceny niższe (80 mk.), ale jest inny starosta i inne rządy, powiat jest tam od pewnego czasu zamknięty i wszystko jest tańsze.

Również chcielibyśmy podać stosunki, jakie panują na tutejszej stacyi i żądamy stanowczo uporządkowania stosunków. Taksa na pakunki jest po 30 fenigów za każde 10 kg. rozpoczęte, za sztukę najmniej 20 fen. Jest to taksa wprost śmieszna, ale żądać aż 100 mk. i więcej to barbarzyństwo, a innej taksy nie dają, taksy uczciwej dla obu stron. Na dworcu kolejowym jest bardzo mało miejsca i tak n. p. poczekalnia III. klasy była zajęta jako bufet a dla kogo? Przed rozpoczęciem sezonu wpłynęło do komisyi zdrojowej pismo proszące o pozwolenie na otworzenie bufetu a była już klauzula gminy, że z powodu tego, iż pociągi kolejowe nie mają większego postoju, bufet jest niepotrzebny. Nadto prosiły gminy, by ze względu na młodzież wiejską, która podczas sezonu licznie oblega dworzec, bufetu robić nie pozwolono, gdyż młodzież upija się. Tosamo napisał przewodniczący szynkarzy i komisya zdrojowa, a bufet jest dalej. Po cóż więc pisania i pytania, kiedy kto co chce to robi? Taktéż i sprawa z fiakrami zawodowemi, taksy ani numerów mieć nie chcą i biorą co im się podoba.

Rabka, jedyne w naszym kraju uzdrowisko dla dzieci, powinna być otoczoną pieczołowitością władz państwowych, aby szukających zdrowia nie narażać na bezczelny wyzysk przez nieuczciwe jednostki. Ostatni już czas, gdyż sezon rozpocznie się za dwa miesiące, aby starostwo w Myślenicach zajęło się gorliwie tą sprawą.

Na Górnym Śląsku

z 5.929 nauczycieli jest Polaków 13.

Z TEATRU

Bagatela: „Kiki", komedya w 3 aktach Picarda.

„Kiki" jestto sztuka napisana dla jednej jedynej roli: tą rolą stoi, przez nią odnosi sukces lub pada. Owa Kiki to „brzdąc" teatralny, smarkula statystująca w teatrzyku kabaretowym. — Zakochała się ona w dyrektorze tego teatrzyku, jak się to zdarza niejednej pannie i panience gdziekolwiek zatrudnionej, że zakocha się w „szefie", gdyż władza ma pewien urok, który nieraz w ten sposób oddziaływa na wyobraźnię żeńskich podwładnych. Kiki stara się tedy zwrócić na siebie uwagę dyrektora, oraz wyzyskać moment jego zerwania z aktorką Żermeną, z którą się właśnie rozszedł po dziesięciu latach pożycia. Ale Kiki jest niesłychanie głupiutka; ten naiwny podlotek o niezepsutem sercu, lecz o bardzo przedsiębiorczym usposobieniu wybiera się na podbój dyrektora z całym arsenałem sposobów i środków, które uważa za niezwykle sprytne i przebiegłe, które jednak w rzeczywistości są rozbrajająco dziecinnie. — Ile ta dziecinna główka obmyśliła kłamstw — wszystkie są tak przejrzyste, że się każdy z nich śmieje, ale Kiki robi ogromnie minę i wyobraża sobie, że na nie ludzi bierze, a nie zraża się, choć jedno jej kłamstewko po drugiem, jeden fortel po drugim zawodzi ją w rezultacie. Ostatecznie prawda szczera, wyznanie miłości i niewinności swojej daje jej tryumf, do którego to czupurne dziecko z naiwną, ale nawskroś kobiecą duszą dojść nie mogło krętą drogą iście kobiecej logiki i iście kobiecych, choć dziecinnie sparodyowanych manewrów.

Tę rolę zagrała p. Werniczówna z całą finezyą psychologiczną, z jaką trzeba było wniknąć w tę ogromnie trudną do uchwycenia w jej przejawach i równie trudną do odtworzenia duszyczkę, stanowiącą komplikacyę dzieciństwa i kobiecości; doskonale uczuła się p. Werniczówna w ów mikrokosmos naiwnego sposobu myślenia krzyżowanego podświadomymi odruchami instynktu i stworzyła świetnie obmyślaną i doskonale we wszystkich szczegółach przeprowadzoną postać, nawskroś żywą i prawdziwą. — Do zupełnego złudzenia potrzebnyby był chyba jeszcze tylko buziak o przekonywująco naiwnym wyrazie, ale to już nie wina artystki, że posiada twarz za inteligentną na „brzdąca".

Wybornym dyrektorem był p. Nowacki, który zwłaszcza miękkość charakteru umiał uwydatnić bardzo subtelnie. Krótką rolę zatruwającej mu życie Żermeny zagrała p. Elsnerówna, oddając trafnie znamienne rysy tej divy kabaretu. Doskonałą sylwetkę barona, podstarzałego donżuana zakulisowego, stworzył p. Fritsche. Charakterystyczną figurę woźnego wcielił p. Berski z pogodnym humorem.

Powodzenie zdobyła sobie „Kiki" zupełne.

E. H.

Szkoła partyjna

Piątek 4 lutego: red. Haecker: „Teorya socyalizmu".

Poniedziałek 7 lutego: sekr. Jasiński: „Organizacja polityczna".

Środa 9 lutego: poseł dr Bobrowski: „Organizacja spółdzielcza".

Piątek 11 lutego: sekr. Paszta: „Organizacje zawodowe".

Przegląd gospodarczy

Umowa wymienna polsko-węgierska. Odpis układu, dotyczącego zasad obrotu towarowego między Rzecząpospolitą Polską a Królestwem Węgierskiem doręczony został Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie. Interesowani otrzymać mogą bliższe informacye w tej sprawie.

KRONIKA

Kraków, 4 marca.

Przygotowania plebiscytowe

KOMUNIŚCI GÓRNOŚLĄSCY PRZECIW POLSCE!

Dostało się do rąk naszych pismo ulotne wydane w języku polskim, a zatytułowane: „Komunistyczna partya Górnego Śląska". List otwarty robotników i robotnic niemieckich do proletaryatu Polski. Nr. 1." Odezwa ta nazywa plebiscyt górnośląski „reakcyjnemi i zbójeckiemi niedoczekaniami polskich i niemieckich kapitalistów"; w ten rzekomo chytry sposób starają się komuniści nadać sobie pozór „neutralności". — Ale **cała odezwa skierowana jest przeciw Polsce**, a nie zawiera **ani jednego** zarzutu przeciw kapitalistycznemu państwu niemieckiemu! Z pod przejrzystej maski komunistycznej wygląda zbyt wyraźnie drapieżne oblicze hakatyzmu. **Komuniści są poprostu na służbie niemieckiego kapitału.**

Kraków na plebiscyt na Górnym Śląsku. Wczoraj przed godziną 11 rano główne ulice miasta przedstawiały niezwykły obraz. O stare mury Rynku krakowskiego odbijały się dźwięki orkiestr wojskowych. Jedna ustawiona przed wieżą ratuszową przygrywała przez kilka godzin, druga przeciągała ulicami miasta. Muzyka tramwajowa grała przed magistratem. Równocześnie korowody uczniów ze wszystkich zakładów szkół średnich męskich i żeńskich ze sztandarami weszły na Rynek. Rzesze publiczności, które zaległy Rynek, oczekiwały wjazdu krakowskiego wesela. I rzeczywiście, nagle wjechało na Rynek wozami, przystrojonemi zielenią, krakowskie wesele, wyprzedzane pędzącymi na koniach drużbami. Nie brakło tam żyda ze szlachcicem, organisty i wojaka. Ogólny śmiech i uciechę wywołał paradny wjazd powozem trzech cesarzy, smutnej pamięci austryackiego, niemieckiego i rosyjskiego. Asystowali im ułani austryaccy. Wśród tłumów zjawili się wreszcie żołnierze i oficerowie armii napoleońskiej, indyanie oraz bolszewicy, paradując z pięknemi krakowiankami, noszącemi kosze, do których sypała publiczność hojne datki na plebiscyt górnośląski. Dzięki więc artystom teatrów krakowskich uroczystość wczorajsza wypadła nadzwyczajnie, a przedewszystkiem przysporzyła funduszów na cele plebiscytu. Po „rewizyi" na Rynku rozproszyli się artyści po całem mieście i grupkami wpadali do sklepów, zbierając od kupców liczne datki. Na Rynku pod Sukiennicami naprzeciw ul. Szewskiej ustawiony był „pawilon okropności", który zwiedzała publiczność z ochotą. A było co widzieć — bo na stoliku leżały stosy marek, składane przez zwiedzających. Kawał się udał, a łatwowierni przepłacali go słono — ale to przecież na plebiscyt. Chętnie więc rzucano grosz wśród wybuchów śmiechu. Wychodzących z pawilonu publiczność witała oklaskami. Wczorajszy dzień plebiscytowy udał się wyśmienicie, następny t. j. dzisiejszy niech będzie świetniejszy!

Program koncertu plebiscytowego, który odbędzie się dziś w piątek o 7½ wieczór w teatrze im. J. Słowackiego, obejmuje: 1) Słowo wstępne: prof. Bolesław Pochmarski. 2) Dargomyżski: Na wschód wciąż wszystko dąży, b) Broun: Na dzikiej północy—tercet wokalny: pp. Cichoń, Skawiński, Michalski. 3) Wieniawski: koncert d-mol, p. Gaché. 4) Halevy: Arya z op. „Żydówka", p. Gache; Ludwig: Nieśmiertelna, p. Michalski. 5) Zeleński: Ja dzisiaj wieczorem, Gall: Gdy nocą laguny, p. Cichoń, 6) Gall: Zaczarowana królewna, Rutin: Kaganow, p. Skawiński. 7) Chopin-Sarasate: Nokturn es-dur, Grieg: Berceuse, Wieniawski: Caprizio-Valse, p. Gache. 8) Leoncavallo: Arioso z op. „Pajace", Verdi: Canzona del duca z op. Rigoletto, p. Cichoń. 9) Deklamacya: p. Nowotarski. 10) Moniuszko: Tercet z op. „Straszny dwór", pp. Cichoń, Skawiński, Michalski. Orkiestra 8 p. uł. pod batutą p. St. Colonna-Walewskiego. Akompaniuje p. Cichoniowa. Kierownik p. Nowotarski. Pozostałe bilety do nabycia w dniu koncertu w kasie koncertu w kasie teatru.

Artystyczny wieczór górnośląski. Harcerstwo krakowskie, chcąc w ogólnej akcyi plebiscytowej złożyć i swoją cegiełkę, urządza w poniedziałek 7 marca o godz. 7 wieczór górnośląski w Teatrze Powszechnym. Na program składają się produkcye naszych najwybitniejszych artystek i artystów pp. Jaworzyńskiej art. opery, Malickiej art. teatru Bagatela, dyr. Barańskiego, prof. kons. Bobilewicza, art. skrzypka, Mazanka art. oper. zespołu artystycznego prof. Bursy. Najaktualniejsze sprawy plebiscytu przedstawi delegat-harcerz z Górnego Śląska. Doborowy program i cel plebiscytowy niewątpliwie ściągnie jak najszersze koła publiczności. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Odnośnie do pogłosek o przeglądzie wojskowym 300 kolejarzy komunikuje DOG Kraków, że przegląd wojskowy w powiatowej komendzie uzupełnień nie dotyczy specyalnie kolejarzy, lecz obejmuje wszystkich funkcyonaryszy państwowych, którzy otrzymali odroczenie służby wojskowej. Przegląd odbywa się celem przedłużenia tego odroczenia.

Cukier dla chorych. Od dnia 4 b. m. będą wydawały sklepy niżej wymienione dodatkowe racye cukru białego za miesiąc styczeń b. r. dla chorych i matek karmiących, zgłoszonych w biurach chlebowych po 300 gr. na osobę w cenie po 72 Mk za 1 kg. (tj. 21 Mk 60 fen. za 300 gr.) za ściągnięciem ostemplowanych kuponów Nr. 141 i 142 legitymacyi względnie asygnat w następujących sklepach: 1) Jawornickiego — dla zamieszkałych w okręgach I, II, X i XI (dz. I, II, III, X, XI, XII i XIII), 2) Szarskiego — dla zamieszkałych w okręgach IV, V, XII i XIV (dz. V, VI, XIV, XV, XVI, XIX i XX), 3) Br. Mikołajtysów, ul. Poselska 18 — dla zamieszkałych w okręgach III i XIII (dz. IV, XVII i XVIII), 4) Fromowicza, ul. Krakowska 28 — dla zamieszkałych w okręgach VI i VII (dz. VII i VIII), 5) Sikorkiego, Podgórze, Rynek — dla zamieszkałych w okręgach VIII, IX i XV (dz. IX, XXI i XXII). Celem ostemplowania kuponów legitymacyi do poboru dodatkowej racyi cukru interesowani winni przedłożyć legitymacye zbiorowe we właściwych biurach chlebowych w czasie od 4 do 8 b. m. Dla chorych w zakładach zbiorowego pożycia będą wydawane osobne asygnaty na pobór cukru.

Oprocentowanie pożyczek gminnych. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono szereg spraw, dotyczących zmienionych warunków oprocentowania pożyczek przez gminę m. Krakowa dawniej zaciągniętych.

Ustawa o ochronie lokatorów z komentarzem uwzględniającym stan prawny we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej polskiej, opracowanym przez dra Józefa Windakiewicza, wyszła z druku w formie książeczki o 85 stronach druku, nakładem Związku sędziów małopolskich.

Znowu podwyżka cen cygar. Jak wiadomo, z dniem 1 lutego podwyższono o 50% ceny cygar i tytoniu. Stało się to, mimo że rząd wydał odezwę, aby w lutym nie robiono żadnych podwyżek. Po lutowej podwyżce przyszła w marcu nowa jeszcze większa: z dniem 1 marca ceny cygar zostały podwyższone o 100 procent! Niema co mówić, ładny przykład „zwalczania" drożyzny daje rząd. Monopol tytoniowy wyobraża sobie zapewne, że cygaro to luksus, na który tylko paskarze mogą sobie pozwolić. Widocznie intencyą monopolu jest, aby wszyscy palacze cygar paskowali...

Znowu podwyższenie ceny węgla. Wskutek podwyższenia z dniem 1 marca b. r. należytości za przewóz węgla o 5 Mk, uległa również podwyżce o tę samą kwotę cena węgla w detalicznej sprzedaży w mieście i wynosi obecnie za 1 ctn. metr.: 1) w składach Kwiatkowskiego ul. Zwierzyniecka, Szpera ul. św. Sebastyana, oraz u hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście 258 Mk, 2) w składach drobnych handlarzy w mieście 284 Mk. Ceny węgla w składach hurtowników przy dworcach kolejowych nie uległy zmianie (do 5 ctn. metr. 241 Mk, ponad 5 ctn. metr. 239 Mk). Cena za odwóz węgla wynosi od 1 ctn. metr.: 1) dla drobnych handlarzy 15 Mk, 2) dla innych odbiorców 20 Mk.

Nowy cennik fryzyerów. Z dniem wczorajszym fryzyerzy krakowscy podwyższyli cennik o 25%.

Wyrwicz na „Czarnej kawie". Na ogólne żądanie wystąpią znowu w niedzielę 6 marca na „Czarnej kawie" Syndykatu dziennikarzy krakowskich w Udziałowej Leon Wyrwicz i znakomita śpiewaczka warszawska p. Bigot. Program zupełnie nowy ściągnie niezawodnie wszystkich bywalców „Czarnej kawy".

Zjazd Związku dublańczyków agronomów odbędzie się w Krakowie 6 marca. Pierwsze zebranie odbędzie się o godz. 10 rano w lokalu Syndykatu koszykarskiego w Krakowie, ul. Floryańska 32.

Z teatru Bagatela. Dzisiaj i jutro powtórzona będzie oryginalna komedya Picarda „Kiki". Role główne kreują pp. Wernicz (tytułowa), Elsnerówna, Nowacki i Fritsche. „Nieporównany Crichton" pojawi się na afiszu ponownie w niedzielę.

Z teatru Nowości. W piątek i sobotę znakomita operetka Szirmala „Miszka magnat", która ściąga codziennie tłumy publiczności łaknącej śmiechu. W niedzielę popołudniu „Miłość cygańska", wieczór po raz 37-my „Dziewczę z Holandyi".

Wieczór Chopina, którego wykonawcą będzie świetny pianista Józef Śliwiński, odbędzie się w niedzielę 6 bm. w sali „Sokoła". Nowy fortepian Bechstein użycza na powyższy wieczór skład fortepianów p. Heleny Smolarskiej. Bilety u J. Rudnickiego, Linia A-B są już na wyczerpaniu.

Jadwiga Lachowska przyjeżdża do Krakowa w niedzielę 6 bm. po sukcesach we Lwowie, Warszawie i w Poznaniu. We wtorek 8 bm. wystąpi w sali „Sokoła", poczem wyjeżdża z powrotem do Madrytu. Zainteresowanie ostatnim koncertem znakomitej artystki jest wyjątkowe.

Wieczór duetów operowych. Artystyczną sensacyą stała się dla Krakowa zapowiedź o koncercie, który urządzą „Krak. Biuro Koncertowe E. Bujański" w niedzielę 13 bm. w sali „Sokoła". Jako soliści wystąpią bowiem dwie tak niezwykłe siły artystyczne, jak Dobosz i Leska. Specyalnością Adama Dobosza jest traktowanie partyi w duecie, gdzie gra, wyraz i śpiew zestrajają się w całość zdumiewającą artyzmem. Toteż i Kraków usłyszy interpretacyę jego w duetach z jedną z najznakomitszych primadon naszych, Haliną Leską, której talent uznaje obecnie cała Warszawa.

Programy obu nocy pieśni i humoru, zapowiedzianych w „Bagateli" na 5 i 6 bm. o godzinie 11 wieczorem, wypełnią produkcye wybitnych sił warszawskich: pp. Wójcika, Janoty-Jastrzębskiego i Munclingera z Opery Warszawskiej, pp. Białkowskiej, Syrokomli-Wikarskiej, kompozytora Piotrowskiego i Śliwińskiego warsz. „Miraźu". Bilety na obie noce nabywać można przy kasie „Bagateli".

Droga wodna Bałtyk - morze Czarne. W sobotę 5 marca o godzinie 6 wieczorem wygłosi inż. Klaudyusz Angermann w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1, I p.) odczyt w sprawie budowy dróg wodnych w Polsce, w szczególności w kwestyi projektu budowy drogi wodnej Bałtyk—morze Czarne.

Z sądu wojskowego. W sądzie wojskowym w Krakowie odbyło się wczoraj kilka rozpraw. W pierwszej, która toczyła się przeciw Franciszkowi Kamińskiemu, skazany został oskarżony za czterokrotną dezercyę i kradzież na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia. W drugiej rozprawie na ławie oskarżonych zasiedli pod zarzutem kradzieży szeregowcy Jan Piątek i Ignacy Maj, z których pierwszy skazany został na 2 lata, drugi zaś na rok ciężkiego więzienia.

Aresztowanie światowego oszusta. Aresztowano w Krakowie Hirscha false Henryka Silbera (lat 54) pochodzącego z Krystynopola, poddanego amerykańskiego, jako poszukiwanego przez władze wiedeńskie za liczne oszustwa. Silber pod pozorem zakupna towarów, zawierania małżeństw itd. wyłudzał od wielu osób pieniądze. W ten sposób od Karoliny Hillinger właścicielki hotelu w Rzeszowie wyłudził on 30 000 mk, od Maryi Reif 10.000 mk oraz kiejnoty wielkiej wartości itd.

Konfiskata cukru. Wczoraj krakowski urząd walki z lichwą skonfiskował Dawidowi Ickowiczowi kupcowi z Będzina pakę z 50 kg cukru kostkowego. Cukier ten Ickowicz usiłował sprzedać po cenach lichwiarskich.

Pasek bułkami. Za sprzedaż bułek po lichwiarskich cenach i nieprzepisanej wagi piekarzowi Dawidowi Gemünderowi (ul. Kalwaryjska 1. 14) skonfiskowano 4e0 bułek, które następnie sprzedano na placu targowym.

Drobne kradzieże. Policya aresztowała Pawła Kobaka (lat 30) pochodzącego ze Straszydla (pow. Rzeszów) znanego złodzieja koni w powiecie Mieleckim. Ponadto Kobak występował pod nazwiskiem Fangora i uchylał się od służby wojskowej. Za kradzieże kieszonkowe aresztowano 16-letnią Antoninę Górecką i jej rówieśniczkę Hołojównę. Na krakowskim dworcu kolejowym za podobne kradzieże aresztowano Józefa Gontkiewicza (lat 24) i Jana Nowickiego (lat 38).

—ooo—

Z POLSKI

Nadużycia w banku kupiectwa polskiego. Ministerstwo skarbu komunikuje: Przeprowadzone z ramienia ministerstwa skarbu rewizye w banku kupiectwa polskiego w Warszawie i jego oddziału w Gdańsku ujawniły szereg nadużyć w zakresie obrotu dewizami i walutami zagranicznemi. Wobec tego ministerstwo skarbu przekazało sprawę właściwym władzom sądowym, zaś bankowi odebrało prawo banku dewizowego.

Fałszywe czeki amerykańskie. Polska krajowa kasa pożyczkowa nadsyła następujący komunikat: Ukazały się falsyfikaty czeków podróżniczych tak zwanych Traweller checks-American Bancer Association na kwotę 1000 dolarów. Przestrzega się przed nabywaniem tego typu czeków, o ile budzi jakkolwiek wątpliwości co do swojej autentyczności.

Kolei Berlin—Rewal. Z Rygi donoszą: Czynione są przygotowania dla bezpośredniego połączenia kolejowego pomiędzy Berlinem a Rewlem. Podróż z Berlina do Rewla trwać będzie 50 godzin. Cena biletu wagonu sypialnego wynosić będzie 1500 marek niemieckich. Cena biletu drugiej klasy wynosić będzie 700 marek niemieckich.

Zniesienie militaryzacyi kolei

Dymisya ministra pracy Pepłowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

Zniesienia militaryzacyi kolei i sądów doraźnych należy spodziewać się jutro w piątek.

W związku z militaryzacyą stoi **dymisya ministra pracy** p. Pepłowskiego, dzisiaj zgłoszona. Przyczyna dymisyi jest następująca: Na posiedzeniu Rady ministrów z 2 b. m. p. Pepłowski zażądał **zniesienia militaryzacyi**, stawiając następujący wniosek: „Ponieważ strejk powszechny wygasł, Rada ministrów przedłoży Naczelnikowi państwa wniosek **o zniesienie dekretu o militaryzacyi kolei**". Imieniem Rady ministrów **prezydent Witos sprzeciwił się** temu wnioskowi. Minister Pepłowski wobec tego stanowiska szefa rządu, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za stosunki, które mogą **pogorszyć stan rzeczy na kolejach**, wniósł dymisyę.

Dziś po południu do klubu Narodowej Partyi Robotniczej, której mężem zaufania w gabinecie jest p. Pepłowski, zgłosili się imieniem piastowców posłowie Dębski i Osiecki i prosili, by klub rozważył swoje stanowisko w tej sprawie. Klub zebrał się na posiedzenie, które w tej chwili jeszcze trwa.

Jak się Wasz korespondent ze strony ubocznej dowiaduje, możliwem jest, że p. Pepłowski wobec zapowiedzianego zniesienia militaryzacyi **dymisyę cofnie.**

Lenin za pokojem z Polską

(PAT) **Praga**, 3 marca.

Tutejsza stacya iskrowa na Peczynie przyjęła część moskiewskiej iskrówki, stanowiącej ułamek komunikatu rządu sowieckiego o referacie Lenina na jednem z ostatnich posiedzeń moskiewskiego sowietu. W depeszy tej znajduje się ustęp odnoszący się do Polski. Lenin oświadczył, nawiązując do rokowań w Rydze, że burżuazya światowa starała się przeszkodzić definitywnemu podpisaniu umowy z Polską. Rokowania pokojowe, aczkolwiek się przeciągają, **zapowiadają się dobrze i zostaną wkrótce ukończone** dzięki ustępstwom, jakie Rosya sowiecka poczyniła wobec Polski. Naród polski niechaj się przekona, że **rosyjscy robotnicy i włościanie uczynili wszystko dla zawarcia pokoju.**

Przed plebiscytem górnośląskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dyplomata japoński o plebiscycie

Warszawa, 3 marca.

Sekretarz misyi japońskiej w Warszawie na zebraniu towarzyskiem, urządzonem przez misyę, oświadczył, że w sprawie Górnego Śląska misya japońska nie otrzymała żadnych bezpośrednich wiadomości od swego ministerstwa spraw zagranicznych, dlatego nie jest w stanie zawiadomić swego rządu **o życzeniach rządu polskiego.**

Następnie wyraził zdziwienie, że dotąd nie utworzono **poselstwa polskiego w Tokio.** Wreszcie oświadczył, że byłoby pożądanem, aby **Polska wysłała do Japonii studentów uniwersytetu i techniki**, by za ich pośrednictwem przyszło do bliższego poznania się obu narodów.

O równoczesne głosowanie emigrantów

Poseł polski w Brukseli p. Sobański stosownie do instrukcyi rządu polskiego wręczył **rządowi angielskiemu** notę, w której **rząd polski składa z siebie odpowiedzialność** za skutki równoczesnego głosowania emigrantów z ludnością miejscową.

Sposób głosowania

(PAT). **Bytom, 3 marca.**

Komisya międzysojusznicza w Opolu ogłasza następujący komunikat: 1) przypomina się, że osoby kategoryi a) dopuszczone będą do głosowania za okazaniem karty legitymacyjnej, a osoby kategoryi b) za okazaniem wykazu głosowania i zielonej karty legitymacyjnej, 2) zwraca się uwagę zainteresowanym na to, że należy koniecznie zażądać sprostowania wszelkich niedokładności kart legitymacyjnych przez właściwy urząd gminny, 3) pozatem przypomina się, że każda osoba, która przy głosowaniu skorzysta z innej karty legitymacyjnej, ulegnie karom przewidzianym w art. 36 regulaminu plebiscytowego, to jest grzywnie lub więzieniu, albo też obu karom.

O zniesienie herbów szlacheckich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej poseł **Buzek** zgłosił wniosek, domagający się **zniesienia herbów szlacheckich.** Przeciw wnioskowi wystąpił poseł ks. Lutosławski z „umotywowaniem", że jutro posłowie mogliby postawić wniosek o usunięcie koronek z bielizny damskiej. W głosowaniu wniosek posła Buzka **upadł.**

Dzień francuski w szkołach polskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister oświaty Rataj zarządził, by we wszystkich szkołach w Polsce jeden wykład poświęcono Francyi. Odnośne rozporządzenie w krótkim czasie zostanie ogłoszone.

Układ gospodarczy polsko-gdański

Gdańsk. (PAT). Komisya gospodarcza sejmu gdańskiego zatwierdziła układ gospodarczy, zawarty między Polską a Gdańskiem dnia 8 stycznia b. r. i przedłożyła sejmowi wniosek o ratyfikacyę tego układu.

Rozdział majątku niemieckiego w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Pierwszą decyzyą międzysojuszniczej komisyi do majątku, który dawniej należał do Rzeszy niemieckiej, była decyzya, przyznająca Rzeczypospolitej polskiej i wolnemu miastu Gdańskowi spółwłasność gmachu generalnej komendatury, w którym na razie mieszka wysoki komisarz Ligi narodów Hacking.

Spis ludności w Polsce

Warszawa. (PAT). Rada ministrów poleciła głównemu urzędowi statystycznemu przeprowadzić powszechny spis ludności w dniu 30 września b. r. Następny odbędzie się 31 grudnia 1930.

Benesz chce zgody z Polską

Praga. (PAT). „Sbornik", oficyalny organ ministerstwa spraw zagranicznych, pisze: Od niejakiego czasu pojawiają się jaskółki **czesko-polskiego zbliżenia.** Jeżeli Warszawa zdecyduje się na naśladowanie Pragi w kierunku uprawiania polityki realnej, nie ulega wątpliwości, że **dojdzie do zgody**, która zapewni polityczne interesy obu krajów i przyczyni się do utrwalenia powszechnego pokoju.

Konferencya londyńska odrzuca propozycye niemieckie

Paryż. (PAT). Specyalny sprawozdawca agencyi Havasa donosi z Londynu: Na posiedzeniu Rady najwyższej, odbytem 2 bm. przedpołudniem, odczytał Chamberlain imieniem komisyi gospodarczej i finansowej notę, która analizuje niemieckie kontrpropozycye i przedstawia ich **niemożliwość**.

Londyn. (PAT). Delegaci aliantów zajmowali się badaniem **zarządzeń karnych**, przewidzianych na wypadek odrzucenia odszkodowania ze strony delegacyi niemieckiej. Rzeczoznawcy wojskowi zestawili listę uchybień niemieckich w kwestyi rozbrojenia.

Londyn. (PAT). Wszystkie dzienniki potępiają niemieckie kontrpropozycye. „Daily Nevs" pisze: Dzisiaj będzie dla Niemiec dzień decydujący, a to nietylko dla Niemiec, ale także dla Europy i całego świata. Następnie pisze tenże dziennik, że także i ci z aliantów, którzy byli przeciwni użyciu najostrzejszych środków przeciwko Niemcom, zmienili swoje zdanie po wczorajszych oświadczeniach reprezentanta Niemiec.

Londyn. (PAT). Komunikat **oficyalny**: Konferencya po szczegółowych obradach postanowiła zaprosić delegacyę niemiecką na jutro w południe o 12-tej, aby jej zakomunikować odpowiedź delegacyj koalicyjnych.

Postanowienia karne

Paryż. (PAT) Specyalny sprawozdawca agencyi Havasa w Londynie donosi, że alianci **porozumieli** się już co do odpowiedzi na przedłożone przez Niemców kontrpropozycye. Alianci uznali jednomyślnie propozycye niemieckie za **nie do przyjęcia** i zaakceptowali zarządzenie, które okazują się konieczne skutkiem oporu Niemców. Wszyscy uczestnicy konferencyi zachowują jak największe milczenie co do tekstu odpowiedzi koalicyjnej. Specyalny sprawozdawca agencyi Havasa sądzi, że układ, podpisany przez przedstawicieli koalicyi, zawiera następujące szczegóły:

1) propozycye niemieckie uznane są za nie do przyjęcia,

2) układ paryski musi być podstawą rokowań, przyczem obie zainteresowane strony mogą się porozumieć co do możliwości przeprowadzenia tegoż,

3) delegacyi niemieckiej będzie postawiony **czterodniowy termin**, w ciągu którego będzie mogła zawiadomić o przyjęciu układu z dnia 29 stycznia,

4) gdyby delegaci niemieccy wzbraniali się podpisać umowę, wówczas alianci **obsadzą dwa nadreńskie terytorya węglowe**, których nazwy są jeszcze trzymane w tajemnicy, dopóki nie okaże się konieczną akcya wojskowa,

5) jeżeli Niemcy będą okazywały złą wolę, wówczas będą powzięte **postanowienia karne** gospodarczej natury, jak a) podjęcie połowy dochodów ze sprzedaży towarów niemieckich w państwach koalicyi, b) utworzenie osobnej administracyi celnej, która oddzielałaby lewy brzeg Renu od reszty Niemiec, a to pod nadzorem komisyi reparacyjnej.

Dzisiaj wieczór podpisano umowę specyalną, która ustaliła nowe kompetencye tej komisyi. Te dwa rodzaje postanowień karnych **natury wojskowej i gospodarczej**, z których jeden będzie natychmiast, a drugi później zastosowany, opierają się na uchybieniach ze strony Niemiec, dokonanych wobec traktatu wersalskiego, a w szczególności w kwestyi rozbrojenia i w kwestyi dostawy węgla.

Wojska francuskie do Niemiec

Paryż. (PAT) „Echo de Paris" dowiaduje się, że francuskie towarzystwa kolejowe otrzymały polecenie przygotowania się do **transportów wojskowych do terenu nadreńskiego.**

Co koalicya zajmie w Niemczech

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi, że ultimatum koalicyi przedłożone delegacyi niemieckiej upływa w przeciągu 48 godzin. Po upływie 48 godzin wojska belgijskie jako pierwsza awangarda **obsadzą natychmiast okolice Dortmundu.**

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Londynu: że koalicya postanowiła następujące **represye** wobec Niemców na wypadek odrzucenia ultimatum: 1) obsadzenie dwóch ważnych portów węglowych, przedewszystkiem portu Duisburg, 2) obsadzenie miejscowości nad Menem, Frankfurtu i Monachium, 3) blokadę portu Hamburga przez flotę angielską, 4) utworzenie linii cłowej na lewym brzegu Renu, któraby oddzielała obszar nadreński od reszty Niemiec. Równocześnie podjęte zostaną represalia natury gospodarczej a mianowicie od towarów niemieckich sprzedawanych do państw koalicyjnych będzie pobierana 50% opłata. Francuski minister wojny zamierza powrócić do Paryża, aby stamtąd kierować **obsadzeniem Niemiec.**

Sprawy kolejowe między państwami sukcesyjnemi

Praga. (PAT). „Bohemia" donosi, że minister spraw zagranicznych dr. Benesz w swojem expose powiedział: Jednym z punktów konferencyi w Portoroso będzie rozdział parku kolejowego, w sprawie którego istnieją wielkie trudności, ponieważ wobec wielkiej liczby wagonów jest wątpliwem, czy należy on do komisyi likwidacyjnej, czy też ma być uważany za zdobycz wojenną poszczególnych państw. Następnie będzie rozważana kwestya nowych konwencyj kolejowych, jakoteż ułatwień komunikacyjnych (rozkład jazdy, itd.), kwestya ruchu telefonicznego, telegraficznego, pocztowego, przymus paszportowy, ceł, taryf, rewizyi wagonów, a wkońcu sprawa rozdziału węgla.

Obrady Ligi narodów

Paryż. (PAT). Rada Ligi narodów odbyła posiedzenie nad sprawą organizacyi pracy umysłowej. W sprawie mandatów międzynarodowych Rada Ligi narodów odpowiedziała ostatecznie na notę Stanów Zjednoczonych.

Paryż. (PAT). Odpowiedź Rady Ligi narodów na notę amerykańską została wręczona wczoraj ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Vallace.

Powstanie antybolszewickie w Rosyi

Helsingfors. (PAT) Antybolszewickie niepokoje miały się rozpocząć we czwartek. Przywódcy po krwawych walkach opanowali podobno wyspę Wasilewski Ostrow. 10 maksymalistów zostało zabitych, 200 pojmanych. Stwierdzono, że wojska wzbraniają się brać udział w walkach. Niezadowolenie robotników z powodu braku środków żywnościowych doprowadziło w Moskwie do rabunków. **Spokój został podobno przywrócony**, mimo to jednak panuje wśród robotników dalej wrzenie.

Gdańsk. (PAT) Z Rygi donoszą pod datą 2-go bm.: Wczoraj i dzisiaj nie nadeszły bezpośrednie wiadomości z Moskwy. Ryskie dzienniki wieczorowe donoszą z Helsingforsu, że przywódcy komitetów strejkowych w fabrykach Sperlinga pod Moskwą zostali **rozstrzelani** z karabinów maszynowych.

Helsingfors. (PAT) Według otrzymanych z Moskwy wiadomości ruch strejkowy się wzmaga. Utworzyły się komitety strejkowe. Robotnicy domagają się **przyjęcia socyalistów umiarkowanych do rządu.** Rząd sowiecki energicznie przeciwstawia się temu ruchowi. Centralną komisyę mieńszewików aresztowano. Najsilniejszy ruch daje się odczuwać w Petersburgu i Tule. Dziennikarze zagraniczni w Rydze otrzymali wiadomość, że podczas rozruchów w Moskwie zabito 50 osób i 800 raniono. Do Moskwy nadchodzą ze wszystkich stron Rosyi wiadomości o **rozruchach kontrrewolucyjnych** na prowincyi.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Helsingforsu: „Wola Rossii" donosi, że w Petersburgu rozruchy robotnicze rozpoczęły się 22 lutego. Marynarze kronsztadzcy przyłączyli się do zbuntowanych robotników w Petersburgu. Dopiero przy użyciu wychowanków kursu oficerskiego armii czerwonej udało się **stłumić bunt w Kronsztadzie.** Dnia 25 lutego utworzył się w Petersburgu wydział obrony sowieckiej, który pod ostrymi karami zakazał zgromadzania się na ulicach i wszelkich demonstracyi. Dnia 26 lutego przyszło do **krwawych starć ulicznych** w Petersburgu, wreszcie 28 lutego Zinowiew i Kalinin ogłosili wezwanie, w którem przestrzegają robotników przed socyal-rewolucyonistami. Dzisiejsze dzienniki czeskie donoszą z Petersburga, że rządowi sowietów udało się krwawo **stłumić kontrrewolucyę.**

Londyn. (PAT) Misya handlowa twierdzi, iż posiada bezpośrednie połączenie z rządem rosyjskim i że została upoważniona do oświadczenia, że pogłoski o rozruchach w szerszych rozmiarach przeciw rządowi sowietów w Moskwie, Petersburgu i innych miastach w ostatnim tygodniu są **zupełnie fałszywe.**

Ameryka za rozbrojeniem na morzu

Waszyngton. (PAT) Senat przyjął jednomyślnie rezolucyę, wzywającą prezydenta do zaproszenia rządu angielskiego i japońskiego celem obrad w sprawie rozbrojeń na morzu. Wniosek w sprawie ogólnego rozbrojenia został odrzucony.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Dalszy ciąg posiedzenia Wydziału Rady robotniczej oraz tow. przewodniczących i sekretarzy związków zawodowych odbędzie się w piątek 4 marca o godz. 6 wiecz. w sekretaryacie Rady robotniczej. Celem przeprowadzenia dalszej dyskusyi rozpoczętej na ostatniem posiedzeniu (środa), wzywa się wszystkich towarzyszy, którzy wówczas uczestniczyli w posiedzeniu, ażeby bezwzględnie przybyli. **Prezydyum.**

Walne zgromadzenie grupy krawczyń odbędzie się dnia 6 marca o godz. 3 popołudniu w sali Zw. Stow. Robot, ul. Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności i kasowe. 2) Wybory nowego zarządu. 3) Wnioski i interpelacye. O liczne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Zarząd Związku pracowników handlowych wraz z komisyą rewizyjną i sądem polubownym odbędą posiedzenie w niedzielę 6 marca o 10 przedpoł. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego przybycia.

Prezydyum Związku pracowników handlowych.

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie się w niedzielę 6 marca o godz. 11 w Domu robotniczym w Podgórzu (plac Serkowskiego). — Porządek dzienny: 1) wybór sekretarza okręgowego, 2) wybór komisyi kontrolującej, 3) podniesienie wkładek na pokrycie sekretarza, 4) wnioski, 5) uchwalenie memoryału z żądaniami do Związku przemysłowców w Krakowie. Jankowski Piotr, przewodniczący.

Posiedzenie Zarządu podgórskiej grupy metalowców Nr 31 wraz z mężami zaufania wszystkich fabryk do tej grupy należących odbędzie się w sobotę, 5 marca o godzinie 6 wieczorem. **Jackowski**, przewodniczący.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej u tow. Zofii Towpaszówne) w godzinach urzędowych pomiędzy 9 a 1 w południe lub 3 a 7 wieczorem. **Sekretaryat Rady Robotniczej.**

NADESŁANE

Stanisław Moniuszko

(1819—1872)

(Z powodu XIII koncertu symfonicznego 6/III.

Wielkim i pierwszym nauczycielem muzycznym narodu polskiego jest St. Moniuszko herbu Krzywda, urodzony 5 maja 1819 w Ubielu w Mińszczyźnie. W ośmnastym roku życia wyjeżdża na dalsze studya muzyczne do Berlina, skąd po dwuletnich studyach wraca do ojczyzny, aby tu, już do końca życia w trudzie i nędzy, w walce o kęs chleba ciężko pracować, w warunkach najniepomyślniejszych, w jakich duch twórczy wielkiego kompozytora mógł się znaleść. Małego wzrostu, przysadkowaty, utykający na nogę, a przytem zezowaty nie był stworzony Moniuszko do walki z rzeczywistością, „która włazi w usta, w oczy". Wyzyskiwano też Moniuszkę w ohydny sposób, nawet na ówczesne czasy. Dość wspomnieć, że za „Halkę" otrzymał ryczałtem trzysta rubli, bez prawa do tantyem".

W r. 1847 wystawiono „Halkę". Dwudziestośmioletni kompozytor nie przypuszczał, że rok 1847 będzie wielką datą nietylko w historyi muzyki polskiej, ale wogóle w dziejach kultury polskiej. Data premiery „Halki" jest bowiem równą dacie powstania „Pana Tadeusza", czy „Grunwaldu" Matejki.

St Moniuszko nie tworzył (z wyjątkiem uwertury koncertowej „Bajka") kompozycyi symfonicznych, był bowiem wielkim twórcą-pieśniarzem i oper. Jedynie trzy kantaty: „Widma", „Sonety krymskie", oraz „Milda" nadają się na estradę symfoniczną. Z tych trzech kantat usłyszymy w niedzielę 6 marca najwspanialszą z nich: „Sonety krymskie".

Czterdzieści ośm lat liczył St. Moniuszko, kiedy napisał Sonety krymskie. Sonety krymskie pisane do ośmiu sonetów A. Mickiewicza, dały podkład poetycki genialnemu kompozytorowi w kierunku muzyki programowej, którą starał się realistycznie traktować. Sonety krymskie mają formę kantaty złożonej z dziewięciu ustępów (Introdukcja, Cisza morska, Żegluga, Burza, Ruiny Bagczy Seraju, Noc, Czatyrdach, Pielgrzym, Epilog). W ustępach tych maluje Moniuszko tonami jasno tłumaczące się tytuły, barwnie i okazale. Orkiestra i chóry pisane są homofonicznie z całym wyrafinowaniem dźwiękowem, tej tajemniczej zalecie geniuszu Moniuszki. Na początku tego fejletonu wspomniałem, że Moniuszko był nauczycielem narodu naszego. I istotnie. Chociaż wcześniej nieco działający geniusz Chopina powinien był zainteresować społeczeństwo polskie, nie stało się tak z tego powodu, że Chopin wyprzedził twórczość muzyczną nietylko w Polsce, gdzie współczesna kultura muzyczna stała najniżej w Europie, ale olbrzymim krokiem wysunął się na długie lata naprzód w twórczości europejskiej.

Chopin nie mógł być u nas nauczycielem społeczeństwa — skoro długie lata niedoceniano geniuszu Chopina w największych centrach muzycznych. Ktoś powiedział, że Chopin opisał tonami zamarłą Polskę, duchów z pod Chocimia, Cecory, Warny, Wiednia — Moniuszko opisywał jemu współczesne życie. Moniuszkowska muza zabłądziła i pod strzechę polskiego wieśniaka i do warsztatów rzemieślników i w podziemia górników i w domy inteligencyi.

Kto w Polsce nie zna: „Szumią jodły na gór szczycie", „Kozaka", „Kaprala" i tyle tyle pieśni Moniuszki?

Tajemnica „wsiąknięcia" jego pieśni w społeczeństwo nasze jest właściwością jego wielkiego talentu, oraz tytułu Wielkiego i Pierwszego nauczyciela muzyki narodu polskiego. W ciągłej walce o najprymitywniejszą egzystencyę tracił Moniuszko siły i życie, aż zmożony przeciwnościami i troskami ohydnej codziennej walki o chleb, zmarł nagle dn. 4 czerwca 1872 r. w 53 roku życia w Warszawie.

B. Raczyński.

Składki

Na plebiscyt górnośląski: Towarzystwo konfekcyjne, Kraków, św. Marka, od robotnic 1250 mk., P. Piechocińska, Kraków, 100 mk., za Ziarkowskiego garaż miejski 50 mk., zebrano w lutym w państwowym urzędzie pośr. pracy w Krakowie 1400 mk.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: Koncert plebiscytowy

Sobota: „Powrót".

Niedziela: popoł.: „Teatr cud. Sługa dwóch panów"; wieczorem: „Powrót".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Kiki".

Sobota wieczór: „Kiki".
o godz. 11 w nocy noc artystów warszawskich.

Teatr powszechny

Piątek: „Romeo i Julia".

Sobota popołudniu: „Romeo i Julia", wieczorem: „Bohater kaukaski".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Miszka magnat".

Sobota: „Miszka magnat".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: K. H. Rostworowski: „Rozwój idei religijnej", cz. I: Animizm.

Niedziela: Na dochód sędziwego literata „Wieczór autorski" ze współudziałem J. Flacha, E. Haeckera, E. Leszczyńskiego, E. Łuskiny, J. Pietrzyckiego, M. Szyjkowskiego, A. Waśkowskiego i T. Zechentera.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Piątek: Jadwiga Migowa: „Wieczór sylwetek krakowskich.

Sobota: prof. dr Józ. Reiss: „Twórczość J. Brahmsa" (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W sobotę 5 marca: Inż. J. Kuntsmann: Przemysł włókienniczy (Farbiarstwo włókien). Cz. V.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej
(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 8 marca: red. E. Haecker: „Zagadnienia organizacji pracy w dobie dzisiejszej".

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).